Cena numeru 2 Mk.

Prenumerata wynosi:
rocznie . . . . . 100 Mk.
półrocznie . . . . 50 „
ćwierćrocznie . . . 25 „

# TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Redakcja i Administracja BIAŁA, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.

Ogłoszenia: od wiersza 4 Mk. krótkie 15 „

Nr. 51. Biała, dnia 19. grudnia 1920. Rok II.

Bóg i Ojczyzna! Módl się, pracuj i oszczędzaj! W jedności siła!

## Jak wypadnie plebiscyt na Górnym Śląsku?

Było to w pierwszych dniach powstania górnośląskiego, w sierpniu roku 1919. Staliśmy nad brzegiem Przemszy, patrząc tęsknem okiem w stronę „Polski“. Na drugim brzegu rzeki stała warta legionistów i trzymała straż. Wieś była w naszych rękach, powstańcy opanowali cały pas graniczny. Ale tuż za naszemi plecami o kilka kilometrów grzmiały armaty pruskie, nasi trzymali się dzielnie, ale broni i amunicji brakło. Trwoga ogarniała wszystkich na myśl, co będzie z nami, gdy „Grnezschutz“ (chłopcy nazwali go „Grenzschmutz“) wróci. Wiedzieliśmy, że po stronie „polskiej“ była dość silna załoga w pasie granicznym. Odezwały się u naszych prośby i zaklinania o ratunek, a tu słyszymy z ust legionisty młodego, ogorzałego na polu bitwy, stojącego na brzegu, słowa: „Nam nie wolno bronić Górnego Śląska“.

Jak piorun z jasnego nieba raziły nas te słowa polskiego żołnierza. Tak, Polska była skrępowana traktatem pokojowym, to polityka! Rozpacz i trwoga nie uznaje w takich momentach ani polityki ani dyplomacji. Ogólna depresja ogarnęła wszystkich. — Broniono się jeszcze, ale wreszcie trzeba się było poddać przemocy krzyżackiego gada.

Powstanie stłumiono, żelazna ręka rozkiełzanego żołdactwa znów zaciążyła nad braćmi naszymi. Pozostał żal do Polski, trwały w pamięci te słowa legionisty; nam nie wolno bronić... Wspominali mi o tem często mieszkańcy graniczni. —

Mimowoli przyszły mi na myśl te słowa, gdy zacząłem pisać niniejszy artykuł. Mówią one dużo, a może je lepiej zrozumiemy po odbytym plebiscycie...

Wszystkich dziś niepokoi pytanie: na czyją korzyść wypadnie plebiscyt górnośląski? Trudno dziś dać na to wystarczającą odpowiedź, trudno obliczyć według prawdopodobieństwa nasze głosy, bo nie wiemy do tej chwili, kto będzie miał prawo głosowania, czy tylko mieszkańcy G. Śląska, czy także t. zw. emigranci, których Niemcy liczą na przeszło 300.000. Może dzienniki w najbliższych dniach zaspokoją naszą ciekawość.

Ale warto przypatrzeć się naszej pracy plebiscytowej tak na Górnym Śląsku jak i w kraju.

Po objęciu rządów Górnego Śląska przez „Komisję Plebiscytową“, powstał w Bytomiu „Polski Komisarjat Plebiscytowy dla Górnego Śląska“, w miastach zaś powiatowych, Komisarjaty powiatowe. Cała akcja została podzielona na Wydziały, jakby miniaturowe ministerstwa. Do roboty wzięli się ludzie wytrawni, których wychowała twarda szkoła pruska i żelazna dyscyplina wojskowa. Przemęczeni pracą, bo ich bardzo mało, nie ustają, bo wiedzą, że albo teraz, albo nigdy nie zaświeci im jasna jutrzenka wolności. Na czele akcji stoi z ramienia Rządu Polskiego generalny Komisarz p. Wojciech Korfanty, syn górnika, który sam przez dwa lata po studjach gimnazjalnych z kilofem w ręku pracował w kopalniach.

Praca wrze na każdem polu. Powstają nowe stowarzyszenia oświatowe, które zawsze mają tło religijno-narodowe, zawiązują się Kółka rolnicze, które centralę swą mają w Poznaniu i które wypierają dawne „Darlehenskassenvereine“ wrocławskie, rozwijają się przedewszystkiem „Związki Zawodowe Robotnicze“ (Z. Z.) i to wszystko w liczbach kolosalnych. Uniwersytet Ludowy ściąga tysiące słuchaczów, tysiące kształci się kobiet w kursach ochroniarskich i pielęgniarskich, i to należy podkreślić, że kobieta górnośląska dorównywa w tej pracy w zupełności mężczyźnie.

Jest i Teatr Narodowy, który ma spory zespół najlepszych sił polskich artystów, a pomijam już całkiem przeliczne teatrzyki amatorskie. Ciekawych odsyłam do ogłoszeń gazet górnośląskich.

A jakież są na Górnym Śląsku partje polityczne?

Właściwie partji niema, bo tu każdy jest w pierwszym rzędzie patrjotą i o programy polityczne nie pyta. Jest tu i P. P. S., która idzie zgodnie z partją narodową robotniczą i Chrześć. Zjednoczeniem Ludowem; ponadto t. zw. *„Oberschlesische Volkspartei“*, która również jest za przynależnością do Polski.

Jednem słowem: **Polski Górny Śląsk pracuje z najwyższem napięciem energji**, a że praca ta jest owocna, to proszę tylko zwiedzić „Hotel Lomnitz“ w Bytomiu (o ile straż wpuści!...), gdzie się wprost roi od interesentów, a najbardziej ludu wiejskiego. Lud ma do tych „panów“ zaufanie, i uznaje w nich swoich przyszłych urzędników...

A w kraju jak wygląda akcja plebiscytowa?

W Warszawie istnieje **„Zjednoczony Komitet Plebiscytowy“** a w Krakowie **„Komitet Obrony Kresów Zach. Polski“**. Komitety przedewszystkiem zajmują się zbieraniem funduszy, co jest rzeczą arcyważną, i sprawą wydawnictw plebiscytowych, jak książek, broszur, map, pism ulotnych itp. Podejmują i oprowadzają liczne wycieczki Górnoślązaków, ułatwiają lub urządzają kursa oświatowe i naukowe. Wreszcie zajmują się wyszukiwaniem w Polsce zamieszkałych Górnoślązaków. Niewątpliwie jest to praca mozolna, a ludzie zaangażowani w niej, oddają się z całem poświęceniem.

Ale są przecież w społeczeństwie polskiem ludzie niby „dobrzy patrjoci“ (sam takich jegomościów spotykałem w Małopolsce), którzy wypierają się Górnego Śląska, bo on już jest zniemczony!?... Prasa krajowa nie wysyła swoich korespondentów, z wyjątkiem „Rzeczypospolitej“ w ostatnim miesiącu.

O jakże inaczej pracuje naród niemiecki. Tam każdy wie, o co gra idzie. Sypią się datki, idą ludzie do pracy, chwytają się nawet bezprawia, byle tylko zatrzymać Śląsk w swoich rękach.

U nas za mało zrozumienia.

Jeżeli plebiscyt odda Polsce Śląsk Górny, w co powinniśmy silnie ufać, to zawdzięczać to będziemy tylko **Górnoślązakom. Jeżeli zaś losy zaważą inaczej, co** niechaj Bóg zachowa, to — wina po największej części spadnie na Polskę, jej **rząd i społeczeństwo.**

*Górnoślązak.*

## Do Braci z za morza!

Podczas tej strasznej wojny krajem, który mniej odczuwał jej następstwa były Stany Zjednoczone Ameryki. Aczkolwiek i one ponosiły wielkie ofiary na rzecz bożka Marsa, jednak zdrugiej strony złoto z Europy spłynęło wielką falą do skarbca tego państwa. I my Polacy nie zapomnimy Ameryce jej pracy filantropijnej, która otarła nie jedną łzę w Polsce. Nie zapomnimy ratowania tysiąca naszych dzieci od śmierci głodowej. Jesteśmy i będziemy wdzięczni za to wszystko.

Ależ i rodacy nasi również nie zapomnieli o swej nieszczęśliwej Ojczyźnie — i wiele ran i bólu ukoili; to też z utęsknieniem oczekiwaliźmy ich powrotu do tej, która jest „narodów Golgotą“.

I rzeczywiście nie zawiodły nas nasze nadzieje, bo gdy tylko pierwsze strzały umilkły i powrót był możliwy, szeregi braci naszej zaczęły napływać do kraju. Więc witamy Was! Tak, spieszcie i zakasawszy ręce zabierzmy się do pracy nad odbudową zrujnowanej Ojczyzny!

Kapitały wasze niech służą Ojczyźnie, która rzeczywiście żąda ofiary od Was. — I wiemy, iż tak jak w Ameryce spieszyliście na każde jej wezwanie, tak i teraz, kiedy zażąda, to samo zrobicie. Atoli, jednak gdy tylko który z Was zawita w progi rodzinne, różnego rodzaju hjeny paskarskie żydowskie i nie żydowskie rzucają się na was, ofiarując wam wymianę dolarów. Wy wiecie gdzie się je wymienia. **W Polskiej Kasie Pożyczkowej (w Bielsku na Pasternaku).** Więc tam spieszcie, nie łakomiąc się na te kilkadziesiąt marek więcej — bo sprzedając dolary paskarzom, **Ojczyznę zaprzedajecie w ręce wrogów.** Oni je wywiozą za granicę, tak jak nam złoto i srebro wywieźli. A jednak musimy ze smutkiem stwierdzić, iż nie jeden z braci naszych niesie sam swe dolary w ręce lichwiarskie. Gdyby widział co robi, ta nadwyżka paskarska paliłaby go, jak judaszowskie srebrniki. Nie róbcie tak, bo tak jak was z utęsknieniem oczekiwaliśmy, chcemy Was widzieć prawymi obywatelami, inaczej musielibyśmy, choć z żalem, wami wzgardzić. Wszak widzicie, ile to mogił, ile ofiar, ile kalek jest następstwem walki o wolność Ojczyzny. Wy tę małą materjalną ofiarę bez rozlewu krwi powinniście złożyć dla Ojczyzny! Tym, którzy czują się obywatelami Cześć, a „zjadaczom chleba“ przestroga!..

*K. D.*

## SPRAWY ROBOTNICZE.

### Pod pręgierz świata cywilizowanego.

#### Terror socjalistyczny.

Do czego zmiesza brutalność czerwonej partji niech posłużą następujące fakta: 29 listopada złożyli sekretarze socjalistyczni w Związku Przemysłowców Bielsko Bialskich na ręce p. Dr. Deutscha deklarację tego rodzaju, że zobowiązują się wpłynąć na swoich mężów zaufania i innych towarzyszy, aby zaprzestali wszelkich terorów i gwałtów wobec chrześcijańskich robotników.

Lecz deklaracja pozostała deklaracją dla uśpienia oburzonej publiczności, a socjalistyczni mężewie zaufania płatni miesięcznie po kilkaset marek uprawiają teror w dalszym ciągu po fabrykach Bielsko-Bialskich. I tak w piątek 3 i w sobotę 4 grudnia zapowiedzieli towarzysze wolności teror w następujących fabrykach; u. p. J. G. Bathelta w Białej tow. Franciszek Schubert i Gruszka Ewa zapowiedzieli, że jeżeli się nasi nie zapiszą do nich do 6/12 to ich wyrzucą z pracy, w ten sam sposób i na ten sam dzień zapowiedzieli u p. Hessa w Białej, Komitet soc. Kominek Jan, Lampart Antoni i Banet Ewa. U p. Krischkego uprawia teror Fajkes Jan. U p. Schanzera teroryzują i prowokują Józef Kubica z Buczkowic i Józef Ficoń; to samo zapowiedzieli u p. Riesenfelda, u Kornhabra w Bielsku. Wobec tych wypadków i faktów zapytujemy sekretarzy soc. jak towarzysze pojmują słowa swoich przywódców? czy jak Lukas lub Dziki powie nie bić, to towarzysze biją? Dalej zapytujemy Starostwa z Białej i Bielska czy wolno popełniać tego rodzaju zbrodnie, lub też mamy się sami bronić?!

---

#### Inny fakt.

Zebranie robotników p. Senenwalda, które odbyło się w Sokole 4. grudnia doskonale otworzyło oczy wszystkim robotnikom na obłudę socjalistów. Chodziło o to, że czerwoni ubzdurali sobie coś do niejakiego Giesla i chcieli go wyrzucić, p. Senenwald zaś oświadczył, że wtedy fabrykę zamknie. Wtedy całą tę machinację chciano zwalić na robotników Chrześcijańskiej Organizacji, lecz to się nie udało. Wszyscy chyba słyszeli, że kiedy wołano, szukano tego, kogo właściwie p. Giesel obraził, to nikt się nie znalazł, aż wreszcie sami robotnicy zaproponowali, ażeby się zwrócić do komitetu, który wszystkiem kierował.

W tenczas odezwał się towarzysz Gąsiorek z komitetu socjalistycznego i oświadczył, że żadnej winy nie ponosi, dlatego, że robotnicy towarzysze przyszli do niego i powiedzieli mu, że p. Giesla wywiozą na taczkach, więc on na to nie pozwolił, lecz kiedy zastrajkowali, to on zmusić do pracy nikogo nie mógł. Zdaje się że chyba na to jest komitet ażeby sprawę taką zbadał i zapamiętał sobie, kto do niego przychodził. W końcu towarzysz Frosztęga podał wniosek, że o ile nie znajduje się winowajca przeto jesteśmy zmuszeni p. Giesla przyjąć z powrotem do pracy. I tutaj wykryło się właśnie, że tylko czerwoni to wszystko zpowodowali.

Przy tej sposobności napominał Dziki towarzysz, aby nie wyrzucali nikogo z pracy. A kiedy mu obecni tam chrześcijańscy robotnicy przypomnieli ostatni wypadek, w którym towarzysze socjalistyczni wielki po placu u Zipsera w Mikuszowicach swojego brata-robotnika Fijaka, Dziki wymówił się, że nie był o tem powiadomiony; przyznał jednak, że socjaliści nie dobrze zrobili. Czysto socjalistyczna obłuda!

---

**Pamiętaj o żołnierzu polskim!**

### Ruch cennikowy.

Jak wiadomo, przy ostatnich w lecie) konferencjach socjaliści nadzwyczajnie skrzywdzili robotników nadziennych, za którymi dopiero ujęła się org. chrześcijańska.

Od szeregu tygodni robotnicy ci czekali na satysfakcję, jaka się im słusznie należała ze strony przedsiębiorców bielsko-bialskich.

Organizacja chrześcijańska dokładała wszelkich starań przy współudziale władz politycznych ażeby doprowadzić do porozumienia i uzyskania dla wymienionych robotników wyrównaniu różnic przez odpowiednią podwyżkę.

Dopiero dnia 30 września b. r. odbyła się konferencja w Związku Przedsiębiorców Tekstylnych, na której Pracodawcy uznali wreszcie to, że robotnikom nadziennym działa się dotąd krzywda; a chcąc dać dowód swego zrozumienia zdecydowali się na żądanie organizacji chrześcijańskiej wyrównać tę różnicę w następujący sposób. Wszyscy robotnicy i robotnice zatrudnieni w fabrykach włóknistych otrzymają według kategorji od 5 Mk. dla uczni do 15 marek dziennie; ponadto ma być ogólna poprawa dla wszystkich robotników tkackich, i wtedy również i nadzienni będą mieć poprawione.

### Interwencje.

W fabryce Juty-Union w Białej zostały za interwencją Organ. chrześć. przyjęte do pracy dziewczęta: Folta, Nycz Marja, Pudełko Katarzyna. Dudziak Marja i Czader Józefa.

U Budowniczego Korna wydalono z pracy Sadlika Józefa, który z powodu choroby był zmuszony pozostać w domu. Na interwencję Sekretarza został z powrotem przyjęty do pracy.

W fabryce Markusa Wolfa nie chciano przyjąć do pracy robotnika tamtejszego Zontka, który poszedł do wojska jako

---

## Arcypasterzu, przecz milczysz?

Pytał głupi mądrego, na co rozum zda się?
Gdy mądry milczał, a głupi wciąż naprzykrzał się,
Rzekł mądry: „Na to według mego zdania,
Aby nie odpowiadać na głupie pytania“.

Są ludzie na świecie, którym nie odpowiada się. Są głupstwa, na które odpowiadać — szkoda czasu, zwłaszcza kiedy te głupstwa przewrotnie pomieszane są z kłamstwami. Socjaliści znani są z tego, że wszystko, co złe wściekłe, zwarjowane, to przyjmowali i łączyli u siebie. Niech tylko kapłan, nie spełniający swoich obowiązków, żyjący niemoralnie, napomniany lub ukarany zostanie przez władzę swoją, w pysze swojej wystąpi przeciw Biskupowi, oho, już jest socjalistą już znajdzie się w gazetach socjalistycznych jako bohater. (Huszno!!). Taksamo jeżeli jakiś burżuj lub burżujka, a cóż dopiero hrabia lub hrabina, na których się psioczy i wyzywa od ostatnich słów, przeżyci już wskutek swoich dostatków, zwarjowani i dziki formalne, napisali coś przeciw religji, przeciw biskupowi, już się zapomina, że to hrabina — burżujka, już jest socjalistką i najlepszą towarzyszką. Ale takie bzdurstwa trafiają się często w socjalizmie; przecież wiemy, że socjalizm, broniący niby lud biedny robotniczy, brata się z największymi kapitalistami, jakimi są żydzi.

Co do odpowiedzi, to nieprawdą jest, jakoby kiedykolwiek ks. Lutosławski zaproponował karabiny maszynowe przeciw zgłodniałym rzeszom — i dlatego ks. arcybiskup Teodorowicz nie miał się co w Sejmie oburzać ani głośno, ani cicho. Nie wiadomo jak tam było z wyrzucaniem służby folwarcznej w zimie „na bruk“, nad czem się tak bardzo roztkliwia hrabina — burżujka. Gdyby jednak znalazła się jednostka, któraby truła ducha w otoczeniu, jak n. p. osławiony agitator bolszewik Kwapiński, któremu zawdzięczamy strajki niesprawiedliwe podczas żniw i kopania ziemniaków i straty miljonowe i głód i nędzę tysięcy robotników w zimie zeszłej, to taką jednostkę nie tylko wyrzucić, ale całkiem usunąć trzeba, bo to szkodnik społeczny, A czy przeczulona damulka-hrabina nie widzi, jak nie obszarnicy, ale bracia socjaliści, ci „w duchu Chrystusowym“ prześladują, wyszydzają, biją, wyrzucają braci robotników, li tylko dlatego, że mają przekonania inne. Czemu hrabino tego nie widzisz, hrabino przecz na to milczysz?! —

To, że arcybiskup Teodorowicz nie należy do socjalistów, nie jest jeszcze dowodem, że trzyma z bogaczami; a ty hrabino, jeżeli trzymasz ze socjalistami, to trzymasz razem z największemi kapitalistami, na świecie żydowskimi i nie żydowskiemi: (Diamand, Perl, Daszyński kamienicznik, Klemensiewicz folwarcznik) którzy popierają socjalizm. A już na kpiny wprost wygląda gadanie szanownej pani hrabiny „o zasadach socjalizmu, które są w duchu Chrystusowym“. Ciekawa rzecz, skąd się miał wziąć ten „duch Chrystusowy“ w socjaliźmie, od żydów Marksa, Liebknechta, twórców socjalizmu? Zresztą my patrzymy, oj patrzymy na ten „duch Chrystusowy“ socjalistów po naszych bielsko-bialskich fabrykach? Na tę wściekłą nienawiść do religji, do praktyk religijnych, do kapłanów, na tę miłość bliźniego — weź kija, a liźnij go“ na tę wolność osławioną, braterstwo, równość i inne „cnoty“ socjalistyczne. A co do ostatniego zarzutu, to „podobno“ hrabina kieruje akcją przeciwko Paderewskiemu, Hallerowi i innym wielkim duchem, którym zawdzięczamy Polskę wolną i niepodległą, którzy postawili nas swoim wysiłkiem jako naród wolny i równy innym narodom, a nie kazali nam obwijać się jako bluszcz około tronu Habsburgów, lub całować się z pokonanym prusakiem (ambasador Kessler w Warszawie!), którzy obronili nas od hajdamaków ukraińskich (Lwów) i od hord bolszewickich!

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino, nie potrzeba nam się udawać do żydowskich socjalistów po reformę społeczną. Trwajmy mocno przy wierze św. ojców naszych i bądźmy wielkiemi duchami o życiu czystem, szlachetnem i pełnem miłości dla drugich.

Organizujmy się nie w żydowskich i opartych na filozofji materjalistnej, bezbożnych organizacjach, ale w naszych, chrześcijańskich! — wpłyńmy całą mocą na ustawodawstwo nasze, aby nie było niejakiej krzywdy dla naszych braci robotników, ale przeciwnie, aby mieli się dobrze, zdrowo, aby byli odziani, nasyceni, wykształceni, oświeceni i wysoko umoralnieni, każdy pod swoim dachem, spokojny o swoją starość, wesoły, prawdziwy syn tej ziemi i obywatel przyszłej w Bogu krainy wiekuistego szczęścia. Taki jest program, taki jest cel chrześcijańskiej organizacji!

*Kor.*

ochotnik w tenczas kiedy ojczyzna nasza była zagrożona przez nieprzyjaciela. Na interwencję Organ. naszej w Związku fabrykantów i u właściciela fabryki został z powrotem przyjęty do pracy.

## Z naszej organizacji.

We czwartek dnia 9 grudnia 1920 odbyło się zebranie Chrześć. Robotników i Robotnic w Domu katolickim w Białej. Zebranie zagaił kol. Janusz, przedstawiając zebranym wszystkie krętactwa partji socjalistycznej w sprawie żądań robotników tkackich. Wyjaśnił także sprawę zaliczki, którą socjaliści jedną ręką dali, a drugą wzięli a która opóźniła tylko konferencję postawionych żądań. Następnie przemawiał kol. Kosarz, który w dobitnych słowach napiętnował tchórzostwo i oziębłość pewnych robotników, w końcu zachęcił do wspólnej i usilnej pracy, wykazał przytem postępowanie niektórych zdrajców i szpieli socjalistycznych, którzy przyczyniają się do terroru, uprawianego przez czerwonych we fabrykach. Zebrani wybrali w końcu delegatów do Dr. Deutscha w sprawie przyspieszenia konferencji, którą socjaliści usiłowali odwlec w nieskończoność. Delegacja ta sprawiła, że Konferencję przyspieszono i zwołano na poniedziałek 13. grudnia (dop. Red.)

## Robotnicy miejscy w Bielsku.

Robotnicy miejscy w Bielsku znajdują się w opłakanym stanie tak co do aprowizacji, jak i co do płacy i stosunków zdrowotnych w mieszkaniach robotniczych. To też wezwani sekretarze z org. chrześcij. poszli natychmiast do miejskiego zarządcy p. Chlupacza, ażeby usunąć te krzywdzące stosunki. Wyrok pertraktacji jest nast. Wszyscy robotnicy miejscy mają dostać taką podwyżkę, jaką dostaną robotnicy tkaccy. Chleb mają dostawać robotnicy co tydzień, chociażby n. p. z powodu choroby nie byli w robocie. Sekretarze zwiedzili ubikacje, gdzie robotnicy mieszkają. Stosunki zastali tutaj wprost opłakane. Dlatego natychmiast zajęto się energicznie w magistracie uzdrowieniem tych stosunków. Ubikacje będą obielone oczyszczone, sienniki naprawione, nową słomą wypchane i td. Robotnicy miejscy są zachwyceni energiczną interwencją chrześcijańskiej organizacji.

## Korespondencje.

### Z Białej.

Bardzo miły „Wieczór pieśni i słowa“ urządziło tutejsze żeńskie Seminarjum nauczycielskie w sobotę, dnia 11 bm. w sali Sokoła. Na program tego wieczoru złożyły się nader gustownie dobrane śpiewy, deklamacje, sola skrzypcowe i solowe śpiewy z akompanjamentem fortepianu. Zaś w części drugiej odegrano dwie sceny z „Balladyny“ Słowackiego, poprzedzone zwięzłym prologiem streszczającym całą osnowę wymienionej tragedji.

Trzeba z przyjemnością stwierdzić, że wieczór ten pod względem estetycznego smaku oraz wykonania poszczególnych punktów programu zaspokoił nawet najdalej idące wymagania tutejszej publiczności. Pracowity dyrektor zakładu p. Türschmid mógł z radością oglądać ogólne zadowolenie na twarzach zebranych gości. Jego pracowite zabiegi około urządzenia wieczoru odniosły całkowity sukces. Również młodzież tego zakładu umiała w wykonaniu programu utrzymać się na wysokiej wyżynie duchowej kultury i wywołać odpowiedni nastrój poważnego wieczoru pieśni i słowa.

Po wyczerpaniu programu wywiązała się swobodna zabawa towarzyska z wykluczeniem jednakże tańców. Pokazało się, że i bez tańców zabawa może rozerwać człowieka — a rozmaite sądy o „cenzurowanych“ wywoływały raz po raz wybuchy szczerego śmiechu i wesołości.

Czysty dochód przeznaczono na fundusz stypendjalny dla ubogich uczenic zakładu na zapłacenie czesnego.

Inicjatorom tego wieczoru pp. dyr. Türschmidowi, prof. Koterbskiemu i młodym wykonawczyniom należy się wdzięczność za te chwile prawdziwej rozrywki duchowej, która nawiązała nić szczerej sympatji między tutejszą publicznością a zakładem.

*Cyryl.*

### Z Czechowic.

Jak to jednak w gruncie rzeczy ci czerwoni fałszywi prorocy są przywiązani do Chrystusa Pana. Czytając ostatni numer świstka, które mieni się być „Wyzwoleniem społecznem“, gotów człowiek sam uwierzyć, że klerykalni wsteczniey wyrządzają im krzywdę, wołającą o pomstę do nieba, odsądzając ich od czci i wiary, piętnując ich jako zaciekłych wrogów nauki Chrystusowej. Oto jeden z tych „poczciwych“, kiepskiem czerwonem światłem kiepsko oświeconych wybrał się 21. listopada na odpust do kościoła w Czechowicach, bo... (śmiać się chce człowiekowi) był spragnionym słuchania słowa bożego. Niestety! Doznał srogiego zawodu, gdyż kaznodzieja odpustowy zamiast głosić z ambony Chrystusa, urządził w domu Bożym wiec, którego hasłem było: „Bóg i ojczyzna“. O zgroza! Co za bezczelność ze strony tego księdza! Zgorszony tem wylewa w socjalistycznej szmatce krokodyle łzy, że nie słyszał słowa bożego i radzi owemu kaznodziei, aby wrócił do Chrystusa.

Biedny pismaku jeszcze biedniejszego „Wyzwolenia“! Dziękujemy ci za twą faryzeuszowską radę, którą zastosuj raczej do samego siebie. Jeżeli ty jako czerwony radzisz kapłanowi katolickiemu, aby wrócił do Chrystusa, to łżesz jak pies. Powinieneś mieć tyle cywilnej odwagi i wołać jako socjał: Księżę, odwróć się od Chrystusa a stań się wyznawcą ewangelji Marksa i bolszewizmu, który jest jej bękartem.

O czem mamy mówić na ambonie, powiedziano nam w seminarjum duchownem i tego się trzymamy; twoje durne uwagi na nic się tutaj nie przydadzą.

Daję ci trzy przyjacielskie rady.

*Pierwsze:* Udaj się czemprędzej do Krakowa na klinikę dla umysłowo chorych, gdyż widzę z twojej korespondencji, że coś nie wszystko w głowie u ciebie jest w porządku. Prawda, że kolej znowu zdrożała o 100% dzięki gospodarce socjalistycznej, no ale na to jest rada. Towarzysze twoi, siedzący w Warszawie przy pełnej misce, szafują bardzo hojnie groszem publicznym dla celów partyjnych, mogą więc postarać się o bezpłatny bilet dla ciebie na wyjazd do Krakowa. Na klinice zbadają cię też bezpłatnie, boś jest przecież „biednym proletarjuszem“, którego krew ciągle jeszcze przelewają ci okrutni klerykalni burżuje.

*Po drugie:* Jeżeli chcesz koniecznie publikować twoje wypociny mózgowe drukiem, naucz się wpierw wyrażać poprawnie gramatycznie po polsku, bo język polski drze się i skowycze z bólu pod twem niedołężnem piórem.

*Po trzecie:* Przynajmniej raz w roku, mianowicie w dzień odpustu w Czechowicach, zechciej wykopać, ale gruntownie, gnój z twoich uszu, a wtedy pewnie usłyszysz, że ksiądz będzie głosił na ambonie Chrystusa i Jego naukę. Buty zaś wysmaruj na przyszły odpust czernidłem drukarskiem, otrzymanem bezpłatnie w drukarni „Wyzwolenia“. —

*Ks. Nie—kaznodzieja.*

### Z Wadowic.

21. listopada przeżyliśmy jedną z najradośniejszych chwil w rozwoju naszych organizacji. W dniu tym odbyła się wielka manifestacja chrześcijańskich robotników połączona z uroczystem poświęceniem własnego Sztandaru. W uroczystości wzięły udział rzesze robotnicze i delegacje bratnich organizacji z Żywca — Andrychowa, Białej-Bielska, nawet ze Śląska.

Sztandar wykonany według projektu życzliwego artysty-malarza prof. J. Pieniążka z Najśw. Sercem Jezusowem i z napisem: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście — a Ja was ochłodzę“ z jednej strony a „Orłem Białym“ i napisem „z Bogiem i Narodem“ z drugiej tak dobitnie symbolizuje nasze ideały, w imię których walczymy o lepszą dolę robotnika.

Ze wszystkich stron doznaliśmy tyle serdecznej życzliwości, tyle otrzymali telegramów i słów zachęty, że nas to podniosło na duchu i zachęciło do wierności ślubowaniom, złożonym sztandarowi.

Słowem jest to chwila epokowa w rozwoju naszej organizacji. — Czerwoni towarzysze trzymali się na to, ale byli bezsilni, widząc tysiące ludu pracującego — stojącego pod naszym Sztandarem. —

Jeżeli gdzie, to u nas — skąd wyszli niestety posłowie Patek i Czapliński — konieczna jest podobna organizacja, abyśmy przecież raz zaświadczyli przed narodem, że okręg wadowicki nie jest takim jak go nam ku hańbie ludu reprezentują posłowie sejmowi.

Po południu odbył się Wieczorek z urozmaiconym programem, a po wieczorku wspólna zabawa. — Zabawa toczyła się wesoło, przeciągnęła się do późnej godziny, ale bez przekleństw, awantur i bójek które są zwyczajnie słoną przyprawą zabaw socjalistów. Wypada nam jeszcze na tym miejscu najserdeczniej podziękować wszystkim bratnim organizacjom, stowarzyszeniom wogóle wszystkim nam życzliwym za łaskawy współudział w uroczystości, za życzenia przesłane nam z tej okazji i słowa zachęty!

Przy tej sposobności podnieść musimy zasługi i trudy pp. Redaktora Puchałki z Krakowa, jak również z Wadowic pp. Kotlarczyka, Stankiewicza, Gołąba, Hajosa i zacnych Pań Ripperówny, Michalikowej, Kublinowej, Tatarowej, Opyrchałowej i Garlaczówny.

*Redakcja T. B.* uważa sobie za miły obowiązek ze swej strony przesłać dzielnej Organizacji najszczersze życzenia pomyślnego rozwoju. Niech nasze życzenia będą Wam, Kochani Bracia, zachętą do walki prowadzącej nieodzybnie do zwycięstwa! Cześć! Niech Wam Bóg błogosławi!

## Przegląd polityczny.

### Polska.

**Sprawa pokoju z Rosją** znów utyka wskutek wrogich machinacji sowietów. Mianowicie wmieszał się rząd bolszewicki do zatargu litewsko-polskiego. W nocie delegacji rosyjskiej, przedstawionej delegacji polskiej w Rydze sowiety czynią polski rząd odpowiedzialnym za wszelką akcję wojskową gen. Żeligowskiego, rzekomo skierowaną przeciw sowietom. Ponadto protestują sowiety przeciwko wysłaniu wojsk międzynarodowych, które, jak wiadomo, mają zabezpieczyć swobodę głosowani ludowego w Wileńszczyźnie. — Nota ta zdradza cechę bez-

przykładnej przewrotności i bezczelności sowieckiej. —

Rząd polski dał kategoryczną odpowiedź protestującą i dementującą ohydę Joffego, powołując się na ten moment, że sowjety wmieszały się w sprawę, która wyłącznie należy do Polski i Litwy, dalej, że Rosja nie może według przyjętych preliminarjów pokojowych zabierać głosu w spornych kwestjach polsko-litewskich.

**W Sejmie.** Mimo iż cały kraj oczekuje, że sejm spełni zadanie, do którego przedewszystkiem został zwołany i da krajowi konstytucję, którąby wreszcie uporządkowała stosunki prawne i gospodarcze, mimo iż czynniki narodowe na posiedzeniu dn. 9 bm. domagały się uchwalenia Konstytucji jeszcze przed świętami, zdołali lewicowi zamiary te udaremnić. Wniosek o odroczenie głosu na czas poświąteczny przyjęto 183 głosami przeciwko 180 — (jak zwykle przypadkową większością!)

**Nowi ministrowie.** Po ustąpieniu min. skarbu Grabskiego, powierzono ten najbardziej chwiejny fotel ministerjalny p. Steczkowskiemu, dyr. P.K.K.P. Ustąpił również min. kolei Bartel. Następcą jego został inż. Z. Jasiński. Obaj ministrowie zbierają w prasie dobrze wróżące pochwałki.

### Górny Śląsk.

W sprawie znanego listu kard. Bertrama ogłasza ks. poseł Kotula z upoważnienia Nuncjusza Rattiego następujące wyjaśnienia:

1) Kardynał Bertram, który Nuncjusza odwiedził w przeddzień wydania rozporządzenia, nie wspomniał mu ani słowem o swym zamiarze. Nuncjusz nie wiedział o treści listu przed jego ogłoszeniem.

2) Ksiądz Ulitzka niemiecki komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, nie otrzymał od nuncjusza żadnych upoważnień do prowadzenia agitacji antypolskich, a twierdzenie, jakoby takie upoważnienie otrzymał, jest nieprawdą.

3) Kardynał Bertram wydał rozporządzenie bez upoważnienia stolicy apostolskiej.

W dniach najbliższych nadejdzie do rządu polskiego nota, stwierdzająca tę okoliczność i odmawiająca listowi kardynała Bertrama powagi Stolicy Apostolskiej. Administratorem apostolskim na G. Śl. został mianowany Mons. Ogno. Ma on mieć władzę zwierzchnią kościelną do końca plebiscytu.

### Czechy.

Szaleje w Czechach rewolucja; w wielu miastach ogłoszony stan oblężenia. Jestto agitacja komunistyczna i bierze swój początek w centrach przemysłowych. Celem tych podziemnych konspiracji jest obwołanie dyktatury rad sowjeckich w Czechach.

---

## KRONIKA.

### Z Białej i okolicy.

**Rójka w obozie socjalistycznym.** We wtorek 14 bm. odbyły socjały pod „Czarnym Orłem“ wiec, by zaprotestować przeciwko T. B. (okropność!!). Sławny rozbijacz Czuma mimo, żeśmy go o to nie prosili, ale mu za to wdzięczni jesteśmy, odczytał kilka numerów T. B., i publiczność, nie bardzo liczna (około 300 ludzi!) dowiedziało się prawdy o „Czerwonej hołocie“. Zbolałemu sercu Czumy wyrażamy współczucie, tylko radzimy, by do Bystrej nie łaził, bez zaproszenia, bo go może jeszcze co innego zaboleć... Domagali się, by ich rząd wziął w obronę przed ks. Mączyńskim!!! — Ciekawy był wniosek jednego „czerwonego“, by wysłać do ks. M. deputację, gdyż do 24 godzin Dom katol. będzie zniszczony! A p. Jägermann, kom. pow., na to nic nie rzekł. — W końcu przyjęto rezolucje o oderwaniu kościoła od państwa i ślubach cywilnych. Do tej sprawy wrócimy później.

**Kradzieże.** Niemal codziennie słyszy się o kradzieżach popełnianych o każdej porze dnia. Panowie złodzieje biorą wcale pożyteczne rzeczy, w szczególności bieliznę i ubrania. Policja Państwowa i Urząd śledczy mają wdzięczne pole do popisu.

**Czerwony kierownik szkoły.** W ubiegłą niedzielę próbował Czuma znów szczęścia w Bystrej, a gdy mu odmówiono w gospodach przyjęcia, znalazł się p. Waligórski, kier. szk. w Bystrej, który otworzył podwoje szkolnego budynku na tajny wiec socjalistyczny pod kier. Czumy. Taka wiadomość nadeszła do Redakcji. Zapytujemy WP. Kierownika, czy to prawda!

---

## Od Redakcji.

**Do Wadowic.** „Bóg zapłać“. Prosimy i nadal o nas pamiętać. Pieniądze zapisano na fundusz prasowy.

---



## Nadesłane.

Starostwo w Białej. dnia 1. grudnia 1920
L. 24251/20/4.

Po myśli rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 22. XI. 1920 L. 2219/XVIII. podaję treść tego rozporządzenia do publicznej wiadomości.

Do Namiestnictwa wpływają liczne podania stron w sprawach o wynagrodzenie za rzeczowe świadczenia wojenne.

Z treści tych podań wynika, że ludność nie jest należycie poinformowana o tem, które władze kompetentne są do wypłacania wynagrodzenia za świadczenia wojenne, ani też, gdzie należy wnosić odnośne podania.

Celem ustalenia tych kwestji Namiestnictwo oznajmia, że wszelkie wypłaty za rzeczowe świadczenia wojenne, dokonane na rzecz wojsk polskich lub sprzymierzonych, obowiązane są uskuteczniać władze wojskowe. W myśl art. 9. ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych, z 11. kwietnia 1919. Dziennik Praw Nr. 32 poz. 264, wynagrodzenie to ma być z reguły bezzwłocznie gotówką wypłacone. W razie niemożności natychmiastowej wypłaty, posiadacze zarekwirowanych przedmiotów otrzymują kwity rekwizycyjne wedle wzoru, ustalonego przez Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Wypłatę należności z kwitów rekwizycyjnych uskutecznia Intendantura najbliższego Okręgu Generalnego (art. 10 powołanej ustawy). W tych wypadkach więc, gdzie stronie wręczono kwit rekwizycyjny, winna ona zwrócić się wprost do właściwej Intendantury, która na podstawie przedłożonego kwitu zarządzi, wypłatę przypadającego wynagrodzenia.

Zdarzało się atoli bardzo często, że świadczącemu ani nie wypłacono wynagrodzenia ani nie wydano kwitu rekwizycyjnego — bądź też, że wypłacono mu z tego tytułu należytość względnie wydano kwit na kwotę, która zdaniem świadczącego jest za niską.

W tych wypadkach jak niemniej we wszystkich w których strona z jakiegokolwiek powodu czuje się pokrzywdzona, należy zgłosić zażalenie do Okręgowej Komisji Rekwizycyjnej przy Dowództwie tego Okręgu Generalnego, na obszarze którego świadczenie miało miejsce (art. 7. rozp. wyk. Ministra spraw wojskowych i Ministra Spraw wewnętrznych do art. 10. ust. 3. oraz art. 11. i 12. ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych).

**Zażalenie to należy adresować do Okręgowej Komisji Rekwizycyjnej a przesyłać wprost Intendanturze** przy Dowództwie Okręgu Generalnego, przy którym ta Komisja urzęduje. Na obszarze Małopolski urzędują dwie Okręgowe Komisje Rekwizycyjne, jedna przy DOG Lwów, druga przy DOG Kraków.

W zażaleniu należy podać wedle możności jak najdokładniej datę rekwizycji, oddział wojskowy, który przeprowadził rekwizycję, rozmiar świadczeń, ileść zarekwirowanych przedmiotów wedle sztuk wagi itp. okoliczność czy i jakie wynagrodzenie za świadczenia otrzymano, w końcu przedstawić materjały dowodowe, w szczególności zaś wymienić świadków, którzy fakt rekwizycji i podane przez stronę daty, mogą własnemi zeznaniami zatwierdzić.

Okręgowa Komisja rekwizycyjna rozpatrzy wniesione zażalenia i przedstawione przez stronę dowody — a następnie wyda na tej podstawie orzeczenie i prześle je stronie za pośrednictwem właściwego Starostwa. Równocześnie zaś udzieli odpisu orzeczenia Intendanturze, która na tej podstawie dokona wypłaty,

Radca Namiestnictwa
Kierownik Starostwa
**Różecki.**

---



---

## Piekielnicy!

Rodzie Marks, Lassal i Bebel,
Najsilniejszy w piekle szczebel!
Bo socjaliści głoszą śmiało,
Że w piekle ich jeszcze mało.

Pajac — dżuma — grojsse taty,
To nowi trzej kandydaty.
Pyskacz, krętacz, burżuj stary,
Okradacze ludzi z wiary.

Z łaski gojów grojsse tyje.
Pajac, dżuma z kogo żyje?
Z robotniczej to krwawicy
Żyd-paskarz pieniądz dziedziczy.

Kogo djabeł ma w opiece,
Ten odbywa śmiało wiece.
Socjalista z djabłem w parze
Grają w Sejmie na fujarze.

Drapichrusty, łotry, łgarze,
Z pepesówką chodzą w parze,
Choćby w piekło się dostali
Byle kieszeń swą wypchali.

Robotnicy zo ich prace
Nie odmówcie im zapłaty,
Gdzie się zjawią, bęc na tace,
Potem smolnie sypać baty.

Wielbiciele Lucyfera,
Syny Marksa, ojca kłamstwa,
Dla was dogmat, premjera,
Czyścić dusze w piekle z kłamstwa.

Pod wpływem przeczytanego w ostatnim numerze „*Wyzwolenia*“ wiersza, uwłaczającego czci i godności naszych kapłanów, ułożył

*Robotnik.*

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej